Z powodu braku znaczków pocztowych należytość opłacona gotówką.

Nr. 86 Kraków, sobota 10 kwietnia 1920 Rocznik XXIX.

26 M miesięcznie z odsyłką

W Krakowie bez odsyłki miesięcznie 24 Mk — Zagranicą miesięcznie 32 Mk
Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru 1 M

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codziennie o godzinie 6 rano z wyjątkiem poniedziałków

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń Za miejsce wiersza nonparelem 1·50 Mk, w nadesłanem 5 Mk. Głosy publiczne po 7 Mk za wiersz.

Dania a Polska

Czego ma prawo i obowiązek domagać się rząd polski w okręgach plebiscytowych?

Wiadomem jest powszechnie, iż komisya międzynarodowa, mająca przeprowadzić plebiscyt w Szlezwigu, dała dowody wielkiej dbałości o Danię — ofiarę rabunkowej żachłanności pruskiej.

Usunięto wszystkich urzędników administracyjnych obsadzonych na owem terytoryum przez Berlin, wprowadzono administracyę dwujęzyczną, zaprowadzono żandarmeryę, złożoną wyłącznie z mieszkańców duńskiego pochodzenia itd.

Możnaby nawet powiedzieć, że faworyzowano Duńczyków, gdyby nie to, że komisya usiłowała nieco wyrównać te szczerby, jakie na tych ziemiach poczyniło władztwo pruskie, **zwyż pół wieku trwające.** Trzeba było ludność duńską przekonać, że landratem, żandarmem i t p. niekoniecznie musi być onieśmielający ją Prusak; trzeba było stworzyć atmosferę moralną, któraby dała tej ludności swobodnie odetchnąć...

Tak postępowano wobec Duńczyków — wobec narodu **neutralnego.**

Polacy są dla ententy czemś więcej, niż neutralnymi — **są sprzymierzeńcami.**

Mogą wymagać, jeżeli nie więcej, to przynajmniej tyleż dobrej woli w kierowaniu sprawami plebiscytowemi, przynajmniej we wszystkich okręgach, gdzie ścierają się interesy polskie z pruskiemi...

Wiemy aż nadto dobrze, że dzieje się zupełnie inaczej, że z ramienia ententy nie czuwa się nad stworzeniem **równych szans;** toleruje się nawet Sicherheitswehry i t. p., niczego się nie czyni, ażeby osłabić **wielekroć dłuższo, niż w Szlezwigu działanie pruskiej przemocy!**

Rząd polski wie o tem niezmiernie przykrem i szkodliwem bagatelizowaniu przez upełnomocnionych sprzymierzeńców naszych—tych spraw niesłychanej dla nas wagi.

Rząd polski powinien zebrać jak najściślejsze dane o tem, jak postępowała komisya w Szlezwigu; mając w ręku fakta powinien żądać bezwarunkowo, ażeby w ten sam sposób zachowywano się na terenach plebiscytowych, gdzie w grę wchodzą nasze interesy i pruskie.

Nie wyobrażamy sobie ażeby **rządy ententy wręcz odpowiedziały na udokumentowane w ten sposób przedstawienia,** że ich pełnomocnikom **wolno jest inną — gorszą miarę stosować wobec Polaków, niż wobec Duńczyków!**

Sądzimy, że p. Patek mimo wyłonionej świeżo sprawy rokowań z bolszewikami, winien bez zwłoki — o ile tego dotąd w jego ministerstwie nie uczyniono — zaincyować podobną ankietę co do Szlezwigu — i odnośne przedstawienia i żądania złożyć jak najrychlej rządom ententy.

Wiemy, jak postępowano w Szlezwigu, wiemy też, jak Francya sama reagowała niezwykle ostro w interesie **swojej — czasowej okupacyi** (a więc stanu przejściowego!) w zagłębiu ruhrskiem.

Tylko sprawy plebiscytowe Polski są ulokowane na szarym końcu, jakby jakiś natrętny postulat, byle czem zbywany...

Dotąd nie wspominaliśmy o Cieszyńskiem.

Tu obie strony rywalizujące: i my, i Czesi — są sprzymierzone z ententą. Tu żądania nasze brzmią nieco odmiennie: nie żądamy, ażeby okazywano nam więcej względów, niż Czechom; żądamy jednak, ażeby traktowano bez wyjątku **obie strony narówni,** ażeby nie pozwolono Czechom na **gwałty i masowe rugi wobec ludności polskiej!**

Powtarzamy: i rząd, a ewentualnie i koła sejmowe powinny tę sprawę wyświetlić. Czas nagli — terminy plebiscytowe mogą nas w tych źle zgotowanych nam warunkach zaskoczyć.

Znamy precedensy, gdzie warunki stworzone lepsze — musimy o analogiczne apelować!

Sprawy ukraińskie

Bolszewickie przeciwdziałanie rokowaniom polsko-ukraińskim

Źródła bolszewickie donoszą, że rokowania pomiędzy rządem sowietów, a przywódcami ukraińskimi (jakimi?), prowadzone w Kijowie, zbliżają się do końca. Ukraińscy przywódcy mieli się zgodzić na unię z Moskwą oraz jednakowy ustrój obu państw.

Opinia „Wperedu" o wytycznych umowy polsko-ukraińskiej

Lwowski „Wpered", przytoczywszy powtórnie, a w ogólnych zarysach przedstawia się to tak samo — punkty wytyczne rokowań polsko-ukraińskich w Warszawie (powtarzaliśmy je wczoraj) krytykuje te warunki. Uważa, że wśród Polaków przyszło do „porozumienia pomiędzy aneksyonistami i federalistami, które zadowalnia oba prądy".

„Aneksyoniści — pisze — z obozu wszechpolskiego mogliby być zadowoleni bezwarunkowem przyłączeniem do Polski ziem ukraińskich na zachód od linii Zbrucz—Horyń, względnie Styr, przez co Polska osiągnęłaby mniej więcej południowo-wschodnią granicę, jak ją nakreślił Polsce przywódca wszechpolski, Dmowski. Dalsza umowa z rządem ukraińskim w sprawie reszty Ukrainy prawobrzeżnej, a po części i lewobrzeżnej, zadowoliłaby polskich „federalistów" (Cudzysłowy „Wpereduׅ").

Takie rozwiązanie — sądzi „Wpered" — dogadzałoby i polskim kołom wojskowym, któreby w tym wypadku znalazły szersze pole do popisu, oraz obszarnikom polskim, którzyby — przewiduje „Wpered" — pewno żądali dla siebie teki ministerstwa rolnictwa.

„Wpered" stwierdza dalej, że dojęcie do skutku powyższej umowy przypieczętowałaby: przynależność ruskiego Zakarpacia do Czech (tę ziemię, coprawda, dostali Czesi od ententy poza ramami, w jakich ententa zgodzi się na rozstrzygnięcie kwestyi ukraińskiej red. Nap.) północna ukraińska część Bukowiny i Besarabii dostałaby się w udziale Rumunii (tę sprawę również w tym kierunku przesądziła ententa, zgodziwszy się niedawno na przekazanie całej Besarabii Rumunii); północno-zachodnie ukraińskie ziemie zatrzymałaby Polska (chodziłoby tu o zagadnienie wschodnio-galicyjskie, oraz o zachodnią część Wołynia po Łuck — granica Styru, lub poza Równe — granica Horynia).

„Wpered" nie przewiduje, jak wobec tak postawionej sprawy ukraińskiej zareaguje sowiecka Rosya i jej sojusznica sowiecka Ukraina.

Wyrażenie „sojusznica" jest może nieścisłe, gdyż sowiecka Ukraina jest filią Rosyi sowieckiej, filią, gdzie przy dawniejszem wkraczaniu wojsk rosyjskich starano się zmuszać ukraiństwo do milczenia; obecnie zaś ze względów oportunistycznych stara się wciągać żywioł ukraiński do współpracy i zsolidaryzować go z tą formacyą sowiecką.

Wywiad endeckiego dziennikarza z ukraińskim hrabią

Jako dalszy dokument w sprawie ukraińskiej powtórzymy główniejsze ustępy z korespondencyi sprawozdawcy paryskiego „Gazety Warszawskiej" oraz z wywiadu, który miał on w Paryżu z przedstawicielem Ukrainy, hr. Tyszkiewiczem.

Są tu informacye tem znamienniejsze, że, jak stwierdza ów korespondent (p. Smogorzewski), ententa zgoła nie zaprzecza Ukraińcom prawa do posiadania państwa niepodległego, tak że **jedynymi obrońcami idei „niepodzielnej Rosyi" są dziś.. polscy endecy.**

Oto co pisze p. S.:

W polityce francuskiej względem Rosyi, a przynajmniej w nastrojach kół parlamentarnych, daje się zauważyć pewien **poważny zwrot:** oto coraz częściej słyszy się głosy, domagające się uznania państw, które istnieją już de facto na terenie byłego imperium rosyjskiego i które samorzutnie odeń się oderwały. Między innemi tu i ówdzie mówi się już **otwarcie o uznaniu Ukrainy, czyli zrywa się z polityką popierającą całość Rosyi.**

I tak jeszcze dnia 6 lutego poseł katolicki de Gailhard-Bancel domagał się w parlamencie francuskim uznania niepodległości Ukrainy. W kilka dni potem gen. Massenet, dopiero co przybyły z Polski, został przesłuchany przez komisyę spraw zagranicznych Izby. I on również wypowiedział się za uznaniem Ukrainy. Dnia 26 marca przemawiał w tym samym duchu w Senacie p. de Monzie, radykał, a nazajutrz poseł de Gailhard-Bancel, powtórnie kruszył kopię w Izbie posłów o drogą sobie sprawę.

W parlamencie francuskim niewielu jest posłów, którzy występowali zasadniczo przeciwko niepodległości Ukrainy. Większość zachowuje stanowisko obojętne. Natomiast cała prawica, szczególniej katolicy, są za niepodległą Ukrainą.

Chcąc się dowiedzieć, jakie wobec takiego stanu rzeczy panują nastroje w Delegacyi Ukraińskiej w Paryżu, — pisze dalej koresp. „Gazety Warsz." — zwróciłem się z prośbą o wywiad do jej prezesa (od sierpnia r. z.) Michajła hr. Tyszkiewicza...

Rozmowa moja z nim toczyła się po polsku. Na pytanie jaki jest obecny stan sprawy ukraińskiej, hr. Michajło odpowiedział mi.

— Sprawa Ukrainy znajduje się obecnie w krajach sprzymierzonych w fazie bardzo korzystnej. Koła parlamentarne i rządowe żywo się nami interesują i żeby nie trudności wewnętrzne dawno już Rada Naczelna uznałaby nas.

— Ciekawa rzecz, zauważyłem, że dziś we Francyi Ukrainą interesują się koła prawicowe.

— Bo w tych kołach mam stosunków najwięcej. Zresztą, nietylko prawica jest nam przychylna, ale także i centrum. Np. w komisyi spraw zagranicznych Izby, której przewodniczący p. Barthou, nie mamy prawie żadnego przeciwnika. Socyalistów oczywiście nie biorę w rachubę, bo są oni prawie zupełnie zbolszewiczali.

— Czy pan sądzi, że niepodległość Ukrainy zostanie przez mocarstwa uznana?

— Może nastąpi to prędzej, niż pan przypuszcza, odparł mi p. Tyszkiewicz zagadkowo.

— Zdaje mi się, że w polityce ukraińskiej wogóle, a pańskiej w szczególności, Watykan niemałą gra rolę. Czy nie tak?

— Oczywiście, sam byłem posłem przy Watykanie przez dwa miesiące (czerwiec i lipiec 1919

r.). Jego świątobliwość Benedykt XV, z którym niejednokrotnie rozmawiałem, oraz sekretarz stanu, kardynał Gaspari, są nam bardzo przychylni. Kurya rzymska wydała nawet instrukcyę katolikom krajów sprzymierzonych aby popierali sprawę Ukrainy. Tem się tłumaczy, że poseł de Gailhard-Bancel w Izbie Francuskiej, a poseł Coris — członek stronnictwa katolickiego (partito popolare), w Izbie Włoskiej, wezwali swe rządy do uznania niepodległości Ukrainy.

— Jak sobie Pan wyobraża niepodległą Ukrainę?

— Jako państwo absolutnie suwerenne ze stolicą w Kijowie, obejmujące wszystkie ziemie ukraińskie dawnego imperyum rosyjskiego.

— A Galicya Wschodnia?

— Podobno rząd ukraiński zgłosił w tej sprawie swoje „desinteressement", choć nie wiem o tem nic pewnego...

— Ukraińcy galicyjscy, rzekłem, nie zupełnie się z takiem stanowiskiem godzą. Zresztą, zwalczają dziś oni Petlurę, a przedewszystkiem Pana.

— Widzi Pan, odparł p. Tyszkiewicz, nasze położenie wewnętrzne jest dziś niesłychanie trudne. W polityce ukraińskiej dają się dziś zauważyć dwie oryentacye. Jedna — to oryentacya niemiecka, która jest jednocześnie rosyjską. Do tej należą i ludzie z prawicy, jak hetman Skoropadskij i z lewicy — jak socyaliści bolszewizujący. Drugą oryentacyę nazwałbym polsko-rumuńską: do tej należy Semen Petlura, prof. Maciejewicz i ja. Przyznać muszę, że ta oryentacya w ostatnich czasach mocno „pocierpiała"...

— A dlaczego? — spytałem zaciekawiony.

— Na skutek przesadzonych imperyalistycznych zapędów, — była odpowiedź.

— Czyich?

— No, naturalnie polskich — odparł p. Tyszkiewicz. — A źle robicie — dodał po chwili. Tyle możecie zyskać popierając Ukrainę. Wszak osłabiacie przez to Rosyę, która będzie zawsze waszym wrogiem. Dla nas, dodał p. Tyszkiewicz, Rosya jest wrogiem najgroźniejszym, bo dybie ona na niepodległość naszą. Mamy więc interesy wspólne, oraz mamy ważki powód do współpracy.

— A co Pan myśli o możliwości unii Ukrainy z Polską?

— O żadnej unii mowy być nie może, choć chętnieby ją widział Watykan. Ale pierwsza unia, ta z przed rozbiorów zostawiła w umysłach i sercach naszych wspomnienie bardzo przykre. To też dziś nikt na Ukrainie na unię się nie zgodzi, bo rozumie, że byłaby ona tylko zamaskowaną aneksyą. Natomiast sojusz niepodległej Ukrainy z niepodległą Polską uważam za możliwy i za wskazany ze względu na wspólne interesy nasze na wschodzie, o których co dopiero mówiłem.

W sprawie Swięta Majowego

Do wszystkich organizacyj PPS

Święto Proletaryatu całego świata, dzień 1 Maja, obchodzony będzie w tym roku przez klasę pracującą w Polsce z odpowiadającą chwili powagą i uroczystością.

Organizacye partyjne powinny już teraz rozpocząć prace przygotowawcze, aby manifestacye 1-majowe wypadły jak najwspanialej.

Przykładowo podajemy program obchodu, w którym, naturalnie, zależnie od miejscowych warunków, poczynione być mogą te lub inne zmiany.

1. Wcześnie rano pobudka na ulicach, tam, gdzie są orkiestry robotnicze.
2. O godzinie 10—11 zrana grupy z przedmieść, małych osad, folwarków zbierają się na zgromadzenia pod gołem niebem.
3. Po zgromadzeniu wyrusza pochód demonstracyjny, przy dźwiękach orkiestry, ze śpiewem pieśni robotniczych i rewolucyjnych.
4. Każdy uczestnik zgromadzenia ma u boku przypiętą odznakę majową (gwoździk, czerwoną kokardkę lub inne), które nabywa u kolporterów partyjnych.
5. Wszystkie komitety partyjne oraz związki zawodowe, kooperatywy itd. biorą udział w pochodzie z własnymi sztandarami.
6. Radni socyalistyczni, oraz socyalistyczni przedstawiciele Zarządów miast winni wziąć udział oficyalny w obchodzie 1 Maja.
7. Popołudniu pożądanem jest urządzenie zabaw ludowych, koncertów itp., mających na celu uświetnienie uroczystego święta ludu robotniczego.

Sekretaryat Generalny zwraca uwagę organizacyom partyjnym i zawodowym, oraz wszystkim członkom Partyi, że na dzień 1 Maja ukażą się następujące wydawnictwa:

1. Jednodniówka Majowa.
2. Odezwa Majowa.
3. Zbiór pieśni robotniczych i rewolucyjnych.
4. Zbiór deklamacyj.
5. Plakat artystyczny (afisz).
6. Nalepki na okna.
7. Znaczek czerwony (gwoździk).

Wszystkie wydawnictwa zamawiać należy w Sekretaryacie Generalnym PPS. (Warszawa, Warecka 7) natychmiast, by przygotowaną być mogła odpowiednia ilość egzemplarzy i takowe na czas rozesłane być mogły do wszystkich miejscowości.

Afisze i nalepki masowo powinny być rozlepione, by były widocznym znakiem siły zorganizowanego proletaryatu, który ma prawo żądać, by uroczyście było obchodzone święto 1 Maja, święto ludu, pracującego w fabrykach, warsztatach i na roli.

Sekretaryat Generalny PPS.

Okupacya Frankfurtu

Zamach Kappa-Lüttwitza wywołał smutne dla Niemców następstwa, z których jednem z najsmutniejszych jest okupacya przez wojska francuskie Frankfurtu nad Menem, Darmsztatu, Homburga, Hanau i Dieburga, a nie jest wykluczoną okupacya dalszych miast. Historya tej okupacyi jest następująca:

Gdy walki z komunistami w zagłębiu Ruhry okazały potrzebę wysłania tam większej siły wojskowej, zwrócił się rząd niemiecki do koalicyi z prośbą o pozwolenie wysłania tam 60.000 ludzi. Bez takiego pozwolenia Niemcom nie wolno było tam wojsk wysłać, gdyż obszar ten uznany został za neutralny. Rządy Anglii i Włochy przyjęły przychylnie prośbę niemiecka, natomiast Francya sprzeciwiła się jej stanowczo jako sprzeczne z postanowieniami traktatu wersalskiego. Rząd francuski wogóle wszystkie swe akcye przeciw Niemcom motywuje tem, że Niemcy przez niedotrzymanie postanowień traktatu o rozbrojeniu i wydaniu amunicyi umożliwiły zamach wojskowy, za co powinny ponieść karę.

I kara ta spadła w postaci okupacyi, która jak Francya zapewnia — ma być tylko czasową tj. do czasu, kiedy Niemcy wycofają swe wojska ze strefy neutralnej. Rząd francuski w swej nocie, zapowiadającej okupacyę, powiada wyraźnie, że wysyła swe wojska na własną rękę, bez zgody rządów Anglii i Włoch, które na odnośną propozycyę farncuską nie dały dotychczas odpowiedzi. Czy państwa te dodatkowo zgodzą się na akcyę francuską?

Gdy Niemcy odniosły się do koalicyi o pozwolenie wysłania przeciw komunistom wojska, rządy Anglii i Włoch zgodziły się na to pod warunkiem, że ruchy wojsk niemieckich będą kontrolowane przez oficerów koalicyi. — Francya natomiast odmówiła swej zgody, zapowiadając represye i zapowiedź tę wykonała.

Nie ulega wątpliwości, że **formalnie** Francya ma racyę. Traktat wersalski, jakikolwiek jest, obowiązuje i Niemcy nie mogą bez zgody koalicyi przedsięwziąć nic, coby temu traktatowi się sprzeciwiło. Jednakowoż nie przesądzając kwestyi, po czyjej stronie leży wina, rząd niemiecki był w położeniu przymusowem. Rozruchy w zagłębiu węglowem nietylko narażały odradzający się przemysł niemiecki na zastój, ale powodowały jeszcze i to niebezpieczeństwo, że Niemcy nie będą w stanie dostarczyć Francyi przepisanego kontyngentu węgla, za co groziła okupacya dalszych terenów niemieckich. Więc tak czy owak: czy za wysłanie wojska, czy za niedostarczenie węgla Francya miała możność urzeczywistnienia swego dawnego pragnienia tj. obsadzenia linii Menu.

Nie chodzi tu o czasową okupacyę, pod którą kryją się daleko sięgające plany polityczne. Ideałem Francyi jest, z czem w Paryżu się nie kryją, takie osłabienie Niemiec, żeby im raz na zawsze odebrać możność rewanżu. A najlepszym sposobem sprowadzenia takiego osłabienia jest rozbicie jedności niemieckiej, utworzonej na gruzach rozbitej w wojnie 1870-71 Francyi. Rozdarcie Niemiec przynajmniej na północne i południowe byłoby równoznaczne z ich wykreśleniem z rzędu mocarstw, a to byłby największy sukces, jaki Francya wyniosłaby z wielkiej wojny. Ponieważ jednak taka polityka nie leży w intencyi ani Anglii, która chce silnych ekonomicznie Niemiec, ani Włoch, które w Niemcach widzą przyszłego sojusznika przeciw Francyi, może się okazać, że rachuby francuskie okażą się zwodnicze.

Na razie Francya osiągnęła „linię Menu", a to tylko dzięki zamachowi reakcyjnemu pewnej części społeczeństwa niemieckiego.

UWAGI

Czytamy w warszawskim „Kuryerze Polskim":

Paryski korespondent „Gazety Warszawskiej" p. Kazimierz Smogorzewski, z właściwym publicystom tego obozu taktem w artykule, poświęconym pamięci Wacława Gąsztowtta, seniora kolonii polskiej w Paryżu, który podczas wojny nie poszedł z narodową demokracyą, lecz stanął na stanowisku niepodległościowem, w następujący sposób tłomaczy zmarłego: „nie będąc politykiem, gubił się czasami w jej meandrach, w jakie wciągnęła go wojna i wśród których natknął się na niefortunnego doradcę, w osobie dra Bolesława Motza. Ów dr. Motz, specyalista od polityki, oraz od chorób sekretnych, posługiwał się autorytetem Gasztowtta i wyzyskiwał jego szlachetny idealizm. O przenikliwości dra Motza najlepiej świadczy fakt, że stanął on na stanowisku... neutralności Polaków podczas wojny". Można nie analizować „przenikliwości politycznej" tych, którzy wcale nie neutralnie zachowywali się wobec Moskwy, unosili się nad odezwą Mikołaja Mikołajewicza, tryumfowali po zajęciu Lwowa przez Bobrinskija i odżegnywali od niepodległości Polski jak od dyabła. Ale należy w tym, bądź co bądź niezwykłym stylem pisanym, nekrologu sprostować, że choroby, od których dr. Bolesław Motz jest znanym specyalistą, nie są znowu tak bardzo sekretne, skoro cała Polonia paryska wiedziała, że leczył się u Motza p. Roman Dmowski. Nie wiadomo, komu tu „Gazeta Warszawska" chciała dopiec: czy znakomitemu urologowi polskiemu, czy swemu wodzowi na długoterminowym urlopie.

—ooo—

Farbowane lisy

W numerze z 31 marca pisaliśmy o faryzeuszostwie endeckiej „Gazety Warszawskiej", która, zwalczając sama warunki pokojowe zaproponowane Rosyi, wnet podszyła się pod rzekome oburzenie ententy i podniosła alarm, że „niestety" (tu pada łza krokodyla!) w sferach ententy powstało „wrażenie bardzo niekorzystne dla naszych interesów i niebezpieczne"...

Zaraz wówczas napisaliśmy: „Gazeta Warszawska wojuje tu **ogólnikami** tylko; **gdyby istotnie coś wiedziała nie omieszkałaby tego przytoczyć"...** Podnieśliśmy dalej, że tego ro-

dzaju niczem nie poparte opowiadania zakrawają **na dalszą chęć dyskredytowania noty.**

A teraz mamy już przed sobą jeden dowód, że twierdzenie naczelnego organu endecyi było nie tylko gołosłowne, lecz w kompromitujący go sposób fałszywe.

Co więcej, niemile dla endecyi zdemaskowanie, znajduje się w paryskim „Temps", w dzienniku zbliżonym do francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych (a wedle endeków, jeżeli nie cała ententa — to Paryż uznaje ich za kwiat narodu polskiego, a ich poglądy polityczne za najcenniejszy ekstrakt politycznej myśli polskiej...)

Otóż posłuchajmy, co pisze w odnośnej materyi wiedeński korespondent „Temps'a":

„W sprawie noty, adresowanej przez Polskę do rządów Entente'y aby je poinformować o warunkach pokoju, które Polska zamierza postawić bolszewikom, wynikła dyskusya w komisyi do spraw zagranicznych. W czasie dyskusyi tej — pp. St. Grabski, M. Seyda i ks. Lutosławski, leaderzy narodowych demokratów, **zagalopowali się aż do oskarżenia ministra spraw zagranicznych, p. Patka o „imperyalizm bez zastrzeżeń".**

„Zarzut **szczególniej dziwaczny,** że pochodził od tych, którzy reprezentują w Polsce **kierunek najbardziej reakcyjny,** który **ponosi ciężką odpowiedzialność za zaognienie spraw ukraińskiej, litewskiej i żydowskiej** i który wreszcie domaga się aneksyi czystej i zwykłej Wilna, Grodna i Mińska.

Pomimo to uznali ci panowie za możliwe poszukiwanie imperyalizmu w programie zresztą bardzo rozciągłym p. Patka, który przewiduje dezaneksyę ziem na zachód od granicy Polski z 1772 r. w celu dania ludności **miejscowej możności wyrażenia swojej woli."**

Trudno o szybsze i dosadniejsze osadzenie na miejscu zagalopowanych na „własnym drucie" endeków.

Wiadomości polityczne

Węgierskie łajdactwa na terenie wiedeńskim

Kilkakrotnie donoszono już, w jaki sposób obecny rząd węgierski usiłuje dostać w swe ręce działaczy bolszewickich, którzy z Belą Kunem na czele schronili się do Wiednia. Porywanie ludzi, morderstwa i napady na podejrzanych o udział w rządzie bolszewickim były na terenie austryackim na porządku dziennym. Ostatni wypadek jest jednak szczytem bezwstydu i niewątpliwie spowoduje rząd wiedeński do energicznych kroków.

Jak wiadomo, Bela Kun i tow. zostali umieszczeni w zakładzie dla obłąkanych w Steinhofie pod Wiedniem pod pozorem, że poprzednie ich miejsce pobytu nie było dość bezpieczne. Komuniści węgierscy protestowali przeciw umieszczeniu ich w Steinhofie, a nawet urządzili kilkudniowy strejk głodowy. W niedzielę wielkanocną zjawił się obywatel węgierski Ludwik Gireth u portyera zakładu w Steinhofie, aby — jak podał — w imieniu kolonii węgierskiej w Wiedniu wręczyć dla internowanych komunistów dary świąteczne. Paczkę, zawierającą cukierki, ciastka i likiery, wręczono komunistom, u których w tym czasie bawiły żony. Internowani spożyli część tych darów i zaraz zachorowali wśród silnych objawów otrucia. Lekarze zastosowali środki zaradcze i udało im się wszystkich uratować! Policya skonstatowała, że zamach wykonany został z polecenia wiedeńskiego oddziału białego teroru węgierskiego. Giretha aresztowano, a za jego wspólnikami: Strasserem i Feketem wdrożono poszukiwania.

W ten sposób rząd Horthyego, nie mogąc dostać komunistów w swe łapy, usiłuje na innej drodze pozbawić ich życia. Zobaczymy, jak rząd budapeszteński będzie próbował udowodnić swą „niewinność".

Lud za pokojem

Z Krosna piszą nam: Na dzień 14. marca zwołał tutejszy Komitet P. P. S. Wiec publiczny z porządkiem dziennym: 1) Pokój czy wojna. — 2) Plebiscyt na Śląsku cieszyńskim i Śląsku górnym, — 3) Ogólna sytuacya polityczna.

Wiec zwołano na godz. 11-stą przed południem do sali Sokoła, lecz już o kwadrans na jedenastą przybyły takie tłumy, że wielka sala Sokoła nie mogła pomieścić ani czwartej części zgromadzonych, wobec czego Wiec musiano odbyć pod gołem niebem. W wiecu wzięło udział około 5.000 ludzi.

Zgromadzenie zagaił tow. **Sum,** który zaproponował następujące prezydyum: Przewodniczący tow. **Feliks Głuch** z Krosna, jako sekretarzy tow. **Wójtowicza** z Potoka i **Tarylykę** z Krosna, co zgromadzeni przez aklamacyę uchwalili.

Do pierwszego i drugiego punktu referował tow. Benedykt **Klimek** z Krosna, który w przeszło godzinnem przemówieniu wykazał wszystkie zgubne skutki, jakie dla całego narodu pociąga trwająca wciąż wojna na wschodzie; zaznaczył, że wojna z Rosyą prowadzona jest tylko w interesie klas posiadających, dla wzmocnienia rodzimej reakcyi, która z jednej strony wysuwając hasła imperyalistyczne anektowania Wołynia, Białorusi i Litwy, z drugiej strony przykłada małą wagę dla zdobycia dla Polski Śląska Górnego i Cieszyńskiego, których ludność robotnicza za chęć przynależenia do Polski krwią swoją płaciła i płaci. Mówca omawia następnie szczegółowo wartość obu Śląsków ze stanowiska ekonomicznego i narodowego. Przemówienie zakończył okrzykiem: Precz z wojną na wschodzie, abyśmy mogli wytężyć wszystkie swoje siły do zdobycia Ziem Śląskich a następnie przystąpić do pracy twórczej w wewnątrz państwa. Pamiętajmy że nie ma Śląska bez Polski, lecz nie ma także Polski bez Śląska.

O ogólnej sytuacyi politycznej w kraju mówił tow. **Sum,** który szczegółowo omawiał znaczenie rządów tow. Moraczewskiego dla klasy robotniczej, przeszedł następnie do scharakteryzowania rządów Paderewskiego i Skulskiego, pod dał ostrej krytyce uchwalone za tych rządów rozmaite ustawy skierowane przeciwko klasie robotniczej; nadto wykazał następnie zgubne skutki rozporządzeń ministra Grabskiego w sprawie waluty i ceł. Wkońcu wezwał zgromadzonych do organizowania się pod sztandarem PPS., która jedynie zawsze śmiało występowała w obronie klasy pracującej i która jedna tylko rozwiązać może piekące sprawy społeczne.

W dyskusyi przemawiał jeszcze tow. **Wójtowicz,** poczem przewodniczący poddał pod głosowanie następującą rezolucyę:

„Zgromadzeni Obywatele Krosna i okolicy uchwalają domagać się od Rządu jak najrychlejszego zawarcia pokoju z Rosyą a natomiast wytężenia wszystkich sił i poruszenia wszelkich możliwych do dyspozycyi Rządu stojących środków dla przyłączenia do Polski Śląska Górnego i Cieszyńskiego.

Zgromadzeni wzywają Rząd do energicznego działania dla zwalczania szalejącej drożyzny, zaradzenia wzmagającemu się bezrobociu i rozpoczęcia natychmiast pracy dla uchwalenia koniecznych reform społecznych.

Zgromadzeni żądają, aby Sejm uchwalił w pierwszym rzędzie Konstytucyę. Dalej stwierdzają, że Sejm jest obowiązany do takiego rozwiązania spraw aprowizacyjnych, aby całej ludności pracującej zapewnić dostateczne wyżywienie. Zgromadzeni wobec reakcyjnego charakteru większości sejmowej i bezpłodności prac Sejmu wzywają posłów socyalistycznych do podjęcia wszystkich środków w kierunku jak najszybszego rozwiązania Sejmu i rozpisania nowych wyborów.

Klubowi Posłów socyalistycznych za Jego działalność w Sejmie wyrażają Zgromadzeni pełne zaufanie i podziękowanie."

Wdniu 19 marca br. z okazyi Imienin Józefa Piłsudskiego, Naczelnika Państwa, tutejsi ro-

Z TEATRU

Teatr Powszechny: **„Kwiat Paproci",** operetka w 3 aktach. Słowa J. Wójcickiego i T. Frenkla, muzyka Stefana Malinowskiego.

Premiera operetki twórczości polskiej, druga operetka twórców krakowskich, Turskiego i Świerzyńskiego, zapowiedziana, oto fakta, które konsekwencyą powinno być to, czego żąda opinia publiczna, stworzenie z teatru Powszechnego teatru wyłącznie muzycznego. Jak wiemy, gmina miasta Krakowa właśnie na przekór rzeczywistości zamierza zwinąć dział muzyczny w Teatrze Powszechnym!!!

Teatr prawie rozsprzedany, atmosfera premierowa, operetka twórców polskich. Trzy akty bardzo wykwintne i miłe, libretto, w którem wiele się dzieje, a właściwie nic się nie dzieje. Treść? Mój Boże! Poco szukać treści tam, gdzie jej niema. A co się dzieje? Wszystko. Teren działania Ameryka, ściślej biorąc, Nowy York, cała Behringa; Europa — Polska.

Akcya? Właściwie jej niema. Trzy pary, z których jedna odrazu odnajdująca się, druga kłócąca, a trzecia, połączona w końcu przez „twardą rzeczywistość". Przytem wiele tańców, Twostepy, tanga, Fox-trotty, a wreszcie nasz mazur. Muzyka? Ani polska, ani oryginalna twórczo. Na pomysłach muzycznych kwiatu paproci mogłoby się podpisać wielu kompozytorów. Mimo jednak całość udatna, miła, kulturalna. Fabuła muzyczna wykwintna (niestety maleńka orkiestra Teatru Powszechnego nie mogła dać tych efektów instrumentalnych, jakich żąda partytura).

Artyści nietylko „spełnili swój obowiązek", ale dali, co mogli, najlepszego z siebie w poczuciu, że należy się to autorom polskim.

A zatem: świetna para Filona i Lemny A. Lewicz i Adolfina Zimajer. Jestto para „ostatnich Mohikanów" teatralnych, artystów dawnej daty, którzy inaczej patrzeli na sztukę, którzy przystępowali do jej ołtarza z nieznanym dziś nam współczesnym nabożeństwem i entuzyazmem.

Druga para, to H. Miller i J. Brzozowska. Miller jest tak lubianym i uznawanym w Krakowie, że każde jego zjawienie się na scenie rozpyla fluid słusznego zachwytu na widowni. J. Brzozowska śpiewa za „ciemno" i dykcya niezbyt wyrazista, nie dozwalała pojąć słuchaczom, o co ta para wszczęła spór w pierwszym akcie, spór, który się toczy przez dwa następne. Trzecią parę, bardzo miłą, która od samego początku kocha się zawzięcie, stanowili Stef. Harasimowicz i E. Minowicz. Inni artyści, a trudno wszystkich wymieniać, spełnili swą misyę z entuzyazmem, z wyjątkiem p. W. Kolwasa, który miał wyobrażać ojca sześciu dojrzałych córek, a wyglądał na ich młodszego brata. Jestto niedbałość, którą należy wytknąć. Prawda, że ów ojciec sześciu córek był tak zwanym „ogonem". Zdaje mi się, że dla artysty niejestniają „ogony", a bywało, że „ogon" zamieniał artystę na „samograja".

Dyrekcya Teatru Powszechnego uczyniła więcej jak „wszystko", aby „Kwiat Paproci" wystawić pięknie. Zasługa w tem reżysera p. A. **Lewicza,** kapelmistrza p. Stef. Barańskiego oraz p. E. Koszutskiego. Operetka ma zapewnione powodzenie.

Bolesław Raczyński.

Bagatela: **„Sprawa Kaisera"** (Causa Kaiser"), krotochwila w 3 aktach Ludwika Staercka i Adolfa Eislera.

(H) Dużo wesołego śmiechu wzbudza zabawna farsa „Sprawa Kaisera", typowy wiedeński „Schlager" teatralny, pełen specyalnego gatunku humoru, właściwego naddunajskiej stolicy. Kancelarya adwokacka, buduar diwy kabaretowej i sala sądowa dostarczyły śmiesznych figur i komicznych momentów do tej historyi dziwacznego małżeństwa i szczęśliwego rozwodu, dając autorom sposobność do satyrycznego podchwycenia niejednej typowej strony życia prawniczego, ale bez żółci, przeciwnie, z dobrym humorem, który umie się zdrowo śmiać. To też wiedeńczycy śmiali się do rozpuku na tej farsie przez cały sezon, a także i w krakowskiej Bagateli wywoływała ona żywiołowe wybuchy śmiechu, zwłaszcza podczas trzeciego aktu, w którym przed oczyma publiczności toczy się w sądzie rozprawa rozwodowa.

Tytułową rolę starego solicytatora adwokackiego, którego małżeństwo z artystką kabaretową kojarzy adwokat dla celów spadkowych i który w końcu rozwodzi się z tą fikcyjną żoną, odegrał wybornie p. Berski, jeden z najlepszych komików, jakich w Krakowie posiadamy. Doskonałą „divą" z „variete" była p. Bruczowa, która posiada niewyczerpane skarby temperamentu, humoru i pikanteryi. Z życiem i wrodzoną wesołością odtworzył p. Orzechowski typ ruchliwego koncypienta. Jego partner p. Dębowicz w roli adwokata był raczej za poważny, jak na figurę z farsy. P. Kaliciński rolę drugiego Ka i sera, kochanka divy, odegrał poprawnie, taksamo, p. Marecki, p. Gorajska i reszta zespołu wywiązała się dobrze z ról epizodycznych. Ale najlicznejsze i najbardziej żywiołowe wybuchy wesołości wywoływał p. Dante Baranowski w roli przewodniczącego trybunału, który niezmąconym spokojem starego, znudzonego radcy sądowego, przy wyklego do mechanicznego wygłaszania formułek prawniczych, wywoływał nadzwyczajne efekty komiczne

botnicy zorganizowani w P. P. S. urządzili uroczyste Zebranie w Sali Sokoła na cześć Naczelnika Państwa. Referat o Piłsudskim wygłosił tow. Benedykt **Klimek**, który skreślił biografię Naczelnika, omówił pierwsze występy Piłsudskiego w PPS. na terenie byłego Królestwa Polskiego, jego prace podczas rewolucyi w roku 1905, następnie mówił o początkach akcyi Piłsudskiego dążącej do utworzenia Organizacyi strzeleckiej, wskazał na jego zasługi około tworzenia siły zbrojnej polskiej, wreszcie przeszedł do działalności politycznej Piłsudskiego na stanowisku Naczelnika Państwa. Po referacie uchwalili Zebrani wysłać do Józefa Piłsudskiego następującą depeszę:

„Zebrani w dniu 19 marca 1920, z okazyi Imienin Komendanta Józefa Piłsudskiego Robotnicy miasta Krosna przesyłają w dniu Imienin Naczelnikowi Państwa wyrazy najwyższej czci i hołdu. Życzenia te składamy jako wyraz uczuć naszych dla Ciebie ukochany Wodzu, który w trudach i niebezpieczeństwach od najrańszych dni życia przekuwałeś myśl o niepodległości Ojczyzny w mocarny czyn, aż padły okowy stuletniej niewoli i rozbłysło nad nami słońce wolności. Józef Piłsudski, nasz Naczelnik niech żyje".

Przed Zebraniem robotnicy urządzili uroczysty pochód przez miasto. Na czele niesiono ubrany kwiatami portret Piłsudskiego.

Z sali sądowej

Kraków, 9 kwietnia.

Król bandytów Nocoń i jego świta przed sądem

W trzecim dniu rozprawy przed sądem przysięgłych w sądzie okręgowym karnym w Krakowie przeciw Noconiowi i jego świcie przesłuchiwano w dalszym ciągu świadków: Józefa Mrowca z Wróblowic w sprawie Kościelniaków, oskarżonych o współudział we włamaniu do Powiatowej Kasy Oszczędności w Nowym Targu. Mrowiec, wójt gminy, z której pochodzą Kościelniakowie, zeznaje naiwnie, dając Kościelniakowi nader pochlebne świadectwo. Zapytany przez przewodniczącego s. s. o. dr. Wajdę, czy wiedział, że Kościelniak kradł — odpowiedział: „wiedziałem, ale, że w gminie nie kradł, więc moralnie się sprawował".

Świadek Jan Kowalik, karany kilkakrotnie, zeznawał na okoliczność zachowania się Noconia podczas wesela u Janocińskich w Dąbiu. — Przedstawił on cały przebieg wesela. Pił razem z Noconiem, którego zna bardzo dawno. Już z początku zabawy, zauważył, że Nocoń jest podchmielony. Gdy zabrakło wódki, posłał go Nocoń do miasta, skąd przywiózł 5 butelek wódki za 800 kor. Po dłuższej libacyi, wyszedł do drugiego pokoju na tańce, a Nocoń został w jadalnym pokoju, gdzie wywołał awanturę z Kantorowiczem i Kantorkiem. Gdy padł strzał, świadek wpadł do jadalni i zobaczył leżącego na podłodze zbroczonego krwią Kantorka.

Na salę po przesłuchaniu Kowalika, wprowadzono więźnia Juliusza Glenia, który przebywał w celach więziennych kolejno z każdym prawie oskarżonym. Dłuższy czas siedział on z Boyem i Kapką i oni opowiadali mu swoje przeżycia. Gleń po wejściu na salę ukłonił i przeżegnał się, poczem począł zeznawać. Gleń zeznał, że Boy ze złości na Kapkę, że nie sprzedał jego ubrania i nie pomógł mu pieniędzmi w więzieniu, mimo wysyłanych z celi listów, postanowił się zemścić i wmieszał go w sprawę włamania do Kasy w Nowym Targu. Wśród oskarżonych, a zwłaszcza u Boya, to zeznanie wywołało wielką konsternacyę. Nocoń wzburzony wstał i wymachując rękami, powołał na świadków obecnych na sali dozorców więziennych i policyantów pełniących straż przy obwinionych, dla stwierdzenia, że już w toku rozprawy w analogiczny sposób, odgrażał się Boy także odnośnie do innych oskarżonych.

Sensacyjny zwrot w rozprawie

Po oświadczeniu Noconia wstał Boy i kładąc rękę na sercu, złożył sensacyjne zeznania, które przekreślają wszystkie jego poprzednie twierdzenia.

Najpierw polemizuje z Gleniem, któremu oświadcza, że tego nigdy nie mówił „na porządnych ludzi". Gleń woła do niego: „No jak to nie mówiłeś!", poczem obaj wybuchają śmiechem. Po konfrontacyi z Gleniem, Boy oświadcza, że niesłusznie oskarżył siedzących na ławie oskarżonych ludzi i musi wyznać prawdę, kto brał udział w wyprawie do Nowego Targu. Wybrał się on tam z Miską recte Michalem Taworskim, Janem Mojkom z Warszawy, Stanisławem Muchą z Warszawy i Mańką (Kazimiera Białoś) w kożuchu, kochanką Miśki. Z tymi osobami jeździł dwa razy do Nowego Targu na oględziny i z nimi dokonał włamania.

Przewodniczący: „Dlaczego oskarżony dopiero teraz wyjawia tę tajemnicę? Pewno, aby po trzech dniach rozprawy, wywołać napięcie dramatyczne".

Boy: „Żadne napięcie. **Jestem złodziejem, wyrzutkiem społeczeństwa, sumienie nie pozwala mi na to, bym ich oskarżał. Oni są niewinni.** Ja, razem z Muchą, Miską, Mojką i Mańką włamałem się do kasy..."

Dalej opowiada Boy, że zeznał, to samo na początku śledztwa, ale nie uwierzono mu i „podstawiono" obecnych oskarżonych. Oświadczył on wtenczas: „Jeżeli tak chcecie, to niech i tak będzie!" Do rzucenia podejrzenia na Noconia, miała skłonić Boya okoliczność zakomunikowana mu przez organa śledcze, że Nocoń miał Boyowi przesłać ostatnie pozdrowienie z pod stryczka, a przed egzekucyą miał przyznać się do udziału we włamaniu do Kasy w Nowym Targu. Gdy Boy usłyszał, że Nocoń nie żyje, potwierdził sugierowane mu przez organa policyjne jeszcze na początku śledztwa przypuszczenia, że Nocoń brał udział we włamaniu. **Rewelacye te wywarły na sali niezwykłe poruszenie.**

Po zeznaniach, a właściwie wyznaniach Boya, obrońca dr Heski, stawia wniosek, aby wezwano do rozprawy insp. pol. Schimscheinera, celem udzielenia wyjaśnień na pismo informatora sądowego Mroszczaka, który imieniem Kasy prowadził dochodzenia i żalił się na wadliwy tok śledztwa policyjnego. W liście tym wytknął, że nie wyznaczono nagrody za wykrycie sprawców włamania, oraz zaznaczył, że między insp. Schimscheinerem, adj. Karczem nastąpiła nagła wymiana słów, z powodu której insp. Schimscheiner bardzo rozżalony, **miał w bardzo drastyczny sposób rozżalenie swoje zamanifestować.** Należy więc świadka przesłuchać, czy to, co napisał, jest prawdą i **dlaczego zarzucił policyi krakowskiej anarchię, oraz dlaczego użył wyrażenia, że milion już był do wzięcia, ale coś się popsuło.** Obrońca wyraził wkońcu życzenie, aby w dalszym toku śledztwa, rozpisano nagrodę, gdyż to jest przewidziane w praktyce kryminalnej, jako najskuteczniejszy sposób wykrycia ważniejszych kradzieży.

Następnie dr Gottlieb wskazał w obszernym wywodzie na niewinne posądzenie Kościelniaków, oraz prosi o wyłączenie ich od całej sprawy. **Wreszcie dr Goldblatt postawił konkretny wniosek, aby całą sprawę odesłano do sędziego śledczego,** gdyż wyłoniła się zgoła nieoczekiwana rzecz, z powodu wyjawienia przez Boya prawdziwych sprawców włamania do Powiatowej Kasy Oszczędności w Nowym Targu.

Po wnioskach obrońców trybunał udał się na naradę. Po dłuższej przerwie rozpoczęła się na nowo rozprawa, na początku której **przewodniczący oświadczył, że trybunał uchwalił nie odraczać rozprawy,** ale odczytać wszystkie akty śledcze i zeznania świadków odnośnie do włamania kasowego w Nowym Targu. Przystąpiono do odczytywania aktów. Po odczytaniu aktów, obrońcy postawili szereg nowych wniosków, na które trybunał odpowie dziś na rozprawie, która rozpocznie się o godz. 9 i pół rano.

Olbrzymia sprawa o podpalenie składów meblowych

Olbrzymia sprawa o podpalenie składów meblowych, należących do Bolesława Kochanowicza rozpoczyna się przed sądem okręgowym w Warszawie.

Przy ulicy Targowej Nr 12 na Pradze wznosi się wspaniała o 5-ciopiętrowym froncie i tak chłe oficynach bocznych i poprzecznych kamienica, w drugiem podwórzu wznosił się kolosalny o 7-miu piętrach skład, napełniony od dołu do góry meblami; tuż koło niego stoją obszerne stajnie i zabudowania gospodarcze. Z niewiadomych przyczyn skład ten 20 września 1918 roku spłonął doszczętnie.

Rozwiązanie tej zagadki stanowić będzie niełatwe zadanie kompletu sądowego.

Do tej pory zgłosiło pretensye cywilne 63 powodów cywilnych **na kilka milionów marek,** między innemi Tow. Ubezp. „Snop" i „Warszawskie", które domagają się rozwiązania umów asekuracyjnych, zawartych z Kochanowiczem na sumę 640.000 marek, jenerał rosyjski Diehl, redaktor Buchner, karykaturzysta Nawojewski, sędzia Jamontt, b. sędzia pokoju rosyjski Muchanow, pani Rostropowicz itd.

Prócz Kochanowicza ojca, oskarżonego dodatkowo o przywłaszczenie i fałszywe oskarżenie Józefa Krutowa, b. swego magazyniera, zasiadają na ławie oskarżonych Małgorzata Kochanowicz i Kazimierz Kochanowicz, żona i syn głównego oskarżonego, którym oskarżenie zarzuca udział w licznych przywłaszczeniach. Oskarżonych bronią adwokaci: Henryk Ettinger i Kazimierz Świeszewski.

Do sprawy, która potrwa około miesiąca, powołano niespełna **300 świadków.** Streszczenie olbrzymiego aktu oskarżenia, jak również przebieg przewodu sądowego podamy w numerach następnych.

KRONIKA

Kraków, 9 kwietnia.

Zjazd artystów scen polskich w Warszawie

Na zjeździe artystów scen polskich ustanowiono minimum gaży na 2500—3000 marek, maximum 9000 marek. W razie wynagrodzenia autora od występów, nie może on otrzymywać mniej, niż 100 marek dziennie. Związek postanowił również bojkotować aktorów, którzy nie zapiszą się do Związku. Ustalono również sprawę kostyumów; toalety współczesne mają być w połowie opłacane przez dyrekcyę i stają się własnością aktora. Pracownicy sceniczni na wypadek choroby, jak również kobiety w okresie macierzyństwa muszą pobierać pełne wynagrodzenie i mieć zapewnioną ze strony dyrekcyi pomoc lekarzy specyalistów. Przyjęto do wiadomości dar p. Hellera, który zadeklarował 10.000 marek na fundusz kasy emerytalnej i 1000 na cele związku.

Artyści złożyli na miejscu 1000 marek na dar narodowy dla Piłsudskiego.

Budżet na rok 1920/21 w sumie 469.000 marek przyjęto. Nakoniec dokonano wyborów na najbliższe trzylecie. Wybrani zostali do zarządu głównego pp.: Zelwerowicz, Dobosz, Owerłło, Górska, Murlinger, Jastrzębiec, Kochanowicz, Jarszewska, Biegański; na zastępców: Osterwa, Filochowska, Neubelt, Buszyński.

Do Rady Artystycznej: Kotarbiński, Lud. Różycki, Zajlich, Osterwa, Schiller, Wysocka, Zaręba, Bończa, Siedlecki, Fr. Brzeziński.

Do Komisyi Rewizyjnej: Gasiński, Rostkowska, Różański.

Do Sądu Związkowego: Rapacki, Mossoczy, Śliwicki, Turowiczówna, Mikulski.

Związek artystów scen polskich liczy obecnie **1400 członków.**

Sprzedaż chleba na bieżący tydzień. Od piątku dnia 9 bm. będzie wydawany dla ludności chrześcijańskiej chleb po 50 dkg na osobę na górny kupon legitymacyi nr 70. Zarazem magistrat krakowski zarządza, że odbiorcy katoliccy przydzieleni do piekarń żydowskich, które z powodu świąt są zamknięte, mają zgłaszać się po odbiór chleba w następujących piekarniach wzgl. sklepach: W okr. IV odbiorcy piekarni Leona Schleichkorna przy ul. Długiej 15, w piekarni A. Schmidta ul. Długa 19. W okr. VI i VII a) odbiorcy Eliasera Schabsego, Izaaka Gingera, Salomona Schleichkorna (Józefa 10) i Reisli Erler—w piekarni Aryana Finstera Sołtyka 6, b) odbiorcy Beigla Józefa, R. Goldbergera — w piekarni Franciszka Pietraszowskiego ul. Grzegorzecka 12, c) odbiorcy sklepu Bauma—w kat. Spółce handlowej Mały Rynek 4. W okr. VIII i IX a) odbiorcy piekarni Józefa Spingarna i Salomona Weitzenhofa — w piekarni Florentyna Götza ul. Lwowska 20, b) odbiorcy Birna Mendla i Abrahama Friedmana, w sklepie rej. Sikorskiego w Podgórzu, Rynek 11. W okr. XII odbiorcy

Joachima Mondscheina — w piekarni Maryi Molickiej, ul. Kazimierza Wielkiego l. 42. Ludność żydowska wyłączona jest od poboru chleba w bieżącym tygodniu, gdyż na odcinek 70 otrzymała już mace.

O teatr muzyczny w Krakowie. W sprawie reorganizacyi Teatru Powszechnego urządził Związek pracowników pióra szereg zebrań literatów, artystów i krytyków w Domu artystów. Pierwsze z tych zebrań, odbyte pod przewodnictwem p. Prokesza, po referacie p. dra Flacha i ożywionej dyskusyi, w której zabierali głos p. Bolesław Raczyński, p. Nowakowski z teatru im. Słowackiego i wielu innych, uchwaliło następującą rezolucyę:

„Uczestnicy zwołanego w dniu 29 marca przez „Związek pracowników pióra" posiedzenia, wyrażają zdanie że ze względu na ujemne wyniki dotychczasowego prowadzenia przez gminę teatrów krakowskich, należy zarówno system tej gospodarki, jak i jej zasady poddać rewizyi prawidłowego funkcyonowania teatru, jako instytucyi kulturalno-artystycznej; do czasu przeprowadzenia tej rewizyi, w którejby kompetentne sfery liter. artyst. miały głos rozstrzygający, zebrani żądają usunięcia od kierownictwa sprawami teatralnemi tych czynników miejskich, które wykazały swą nieudolność lub niekompetencyę w zakresie teatru, oraz takiej reorganizacyi miejskiej komisyi teatralnej, aby przedstawiciele literatury, sztuki teatralnej i publicystyki nie byli w niej majoryzowani przez osoby, w sprawie teatru niekompetentne.

Z całym naciskiem obecni podkreślają znaczenie i konieczność niezmarnowania tej inicyatywy stałej opery, która przeszłego roku dała Krakowowi wartościowy sezon operowy".

Drugie zebranie, które obradowało 6 bm. pod przewodnictwem pp. Pietrzyckiego i Ludwiga, uchwaliło co następuje: „Zebrani przyjmując z zadowoleniem uchwałę Związku artystów scen polskich odbytego w Warszawie dnia 3 bm. podnoszącą potrzebę stałej opery w Krakowie, ponownie zwraca się do odpowiednich czynników miejskich z wezwaniem, by spełniając jeden z najważniejszych postulatów kultury muzycznej zapewniły i ułatwiły egzystencyę opery w Krakowie".

Odczyty dra W. Bełzy. Zaproszony przez Związek pracowników pióra" wygłosi w Krakowie w Domu artystów (plac św. Ducha dwie prelekcye znany lwowski historyk literatury i publicysta dr W. Bełza — w sobotę 10 bm. „Z młodzieńczych lat Szopena", w niedzielę 11 bm. „Obrazki i typy starej Warszawy".

„Ilustrowany żywy dziennik" (aktualno-satyryczny) urządza z końcem kwietnia krakowski „Związek pracowników pióra" w sali Teatru „Bagatela" na rzecz funduszu zapomogowego dla literatów i publicystów.

O śp. Chłędowskim, jako znawcy kultury artystycznej Włoch, wygłosi prelekcyę, staraniem Związku pracowników pióra, w środę 14 bm. o godz. pół do 8 wieczorem w Domu artystów redaktor Emil Haecker.

Nowa operetka autorów krakowskich pp. Turskiego i Świerzyńskiego, którą wystawi Teatr Powszechny w Krakowie, została przyjęta, jak donosi „Kuryer Warszawski" przez Teatr Nowości w Warszawie, gdzie wystawioną będzie z końcem maja lub początkiem czerwca. Będzie to pierwsza operetka polska wystawiona w Warszawie.

Z teatru „Bagatela" komunikują nam: „Sprawa Kaisera" powtórzona będzie dzisiaj jeszcze, w sobotę, niedzielę, poniedziałek wieczorem. Repertoar tygodnia przyszłego wypełni „Zielony frak" oraz „Twarz i maska". Obie te ciekawe sztuki zeszły chwilowo z afisza z powodu choroby jednej z artystek.

Sensacyjną ze stanowiska artystycznego i literackiego będzie najbliższa premiera w „Bagateli", a mianowicie „Papierowy kochanek" Szaniawskiego. Sztuka ta pojawi się na scenie naszej równocześnie z jej premierą w warszawskim teatrze „Reduta".

Najbliższa popołudniówka w „Bagateli" odbędzie się dopiero w przyszłą sobotę dnia 17 bm. Wypełni ją piękna opera Humperdincka „Jaś i Małgosia" w wykonaniu najwybitniejszych sił krak. Towarzystwa operowego i Związku muzyków.

Zezwolenia na odbywanie festynów. Magistrat krakowski uchwałą z 27 marca b. r. ustalił warunki, pod którymi należy udzielać zezwolenia na odbywanie festynów w parkach miejskich. Warunki te dotyczą jednak tylko Parku krakowskiego i Parku na Krzemionkach, gdyż Park dra Jordana został w myśl powyższej uchwały magistratu od udzielania zezwoleń na festyny bezwarunkowo wyłączony. Towarzystwa i komitety, urządzające festyny, winny wnieść do magistratu podanie z oznaczeniem dwóch terminów głównych i dwóch ewentualnych odbycia festynu. Zezwolenie udzielane będzie w zasadzie na pierwszy oznaczony termin główny, względnie w razie ulewnego deszczu, uniemożliwiającego odbycie festynu, na pierwszy termin ewentualny. Zezwoleń udzielać będzie magistrat pod następującymi warunkami: Za odbycie festynu w Parku krakowskim lub na Krzemionkach pobraną będzie z góry należytość w kwocie 1000 marek. Reprezentant Towarzystwa, urządzającego festyn, winien zgłosić się u inspektora ogrodów miejskich z kwitami na złożoną opłatę, oraz z kaucyą celem umówienia godziny oddania parku przed festynem i oddania po festynie. Towarzystwo urządzające festyn odpowiada za wszystkie szkody, powstałe podczas festynu. Na zabezpieczenie zwrotu szkód, zrządzonych w czasie festynu, Towarzystwo względnie komitet urządzający festyn winien złożyć kaucyę w wysokości 2000 marek. Kaucya zwróconą będzie po stwierdzeniu przez inspektora ogrodów miejskich, że nie wyrządzono żadnych szkód w parku. Interesowani zasięgnąć mogą bliższych informacyj w wydziale I a magistratu.

Niebezpieczni bandyci pod kluczem. Ekspozytura policyi w Podgórzu aresztowała wczoraj głośnych apaszów 27-letniego Józefa Majtykę i 25-letniego Franciszka Sroczyńskiego, wspólników bandy, która od kilku tygodni grasowała w okolicznych wsiach i dokonała szeregu śmiałych napadów bandyckich. Między innymi szajka ta napadła na probostwo w Łazanach koło Wieliczki i zrabowała rozmaite rzeczy wartości kilkunastu tysięcy marek.

Aresztowanie żony apasza. Wczoraj aresztowała policya krakowska Maryę Boblową, żonę osławionego bandyty, a przyjaciela króla apaszów Noconia. Boblowa poszukiwaną była przez policyę od kilku miesięcy, gdyż w toku śledztwa przeprowadzonego z jej mężem, wyszło na jaw, że ona sprzedawała skradzione przez męża rzeczy wartości kilkuset tysięcy koron. Bobel włamał się przed kilku miesiącami wraz z kolegami po fachu do kilku sklepów na Kazimierzu i Stradomiu, gdzie obrabowali kupców przeszło na milion marek.

Znowu sprzeniewierzenie. Policya krakowska aresztowała wczoraj 22 letnią Bronisławę Gąsior, która na szkodę Maurycego Habera właściciela domu handlowego przy ul. Wolskiej l. 7, popełniła oszustwo. Od Habera wyłudził Natan Diament 25.000 kor. i oddał te pieniądze Gąsiorównie. Gąsiorówna przyznaje się, że otrzymała od Diamenta tylko 10.000 kor.

Przemytnictwo spirytusu. Wczoraj aresztowała policya na dworcu kolejowym w Krakowie 32-letniego Ludwika Kubika za przemytnictwo spirytusu z Białej. Przy aresztowanym znaleziono w pęcherzach ukrytych pod płaszczem 11 litrów czystego spirytusu.

Tajemnicze zniknięcie transportu z więźniami. Jeszcze 27 marca zarząd więzień w Mokotowie pod Warszawą, wysłał pod eskortą trzech więźniów na rozprawę do Krakowa, którzy dotąd jeszcze nie przyjechali na miejsce przeznaczenia. Między nimi był Susuł, świadek w sprawie Noconia, Krwawnik współoskarżony w sprawie Bochenka, którego rozprawa ma się odbyć jutro przed sądem przysięgłych. Trzeci niewiadomego nazwiska, wezwany na rozprawę Bochenka jako świadek. Sąd krakowski odniósł się do zarządu więzień w Mokotowie z zapytaniem, co się dzieje z więźniami i otrzymał odpowiedź, że oni także nie wiedzą, co się z transportem stało.

—ooo—

Z POLSKI

Zgromadzenie robotników naftowych w Ropience odbyło się 28 marca. Przewodniczył tow. Haja, sekretarzował tow. Kret. Referował tow. Stampa z Przemyśla. Mowca w dłuższym referacie omówił znaczenie organizacyi zawodowej i politycznej PPS, wskazał na ciężkie położenie państwa pod względem gospodarczym. Referent poddał krytyce działalność rządów burżuazyjnych w Polsce, które nie czynią nic, by ulżyć doli klasy pracującej, a tylko tolerują wyzysk paskarski, zaś wyjątkowemi, represyjnemi ustawami ograniczając wolność obywatelską proletaryatu. Wezwaniem do pogłębienia świadomości socyalistycznej i wzmocnienia organizacyi, referent zakończył przemówienie. Po dyskusyi uchwalono rezolucyę domagającą się rychłego zakończenia wojny i protestującą przeciw zmilitaryzowaniu kolejarzy. Rezolucya wyraża pełne zaufanie Związkowi posłów PPS. W końcu rezolucya protestuje przeciw niesłychanemu podwyższeniu ceł na towary zagraniczne przez ministra skarbu Grabskiego. Powzięto także uchwałę, wzywającą wszystkich robotników zorganizowanych zawodowo, by bez wyjątku wstępowali w szeregi organizacyi politycznej PPS. Odśpiewaniem Czerwonego Sztandaru zakończono zgromadzenie.

Zmarł tow. Bazyli Mielnik, odlewacz w fabryce maszyn Karpackiego Towarzystwa naftowego w Gliniku Maryampolskim. Tow. Mielnik zmarł młodo, bo w 33 roku życia, trawiony chorobą proletaryatu — gruźlicą. Należał on do szeregu organizacyi od r. 1902. Wierzył niezłomnie w sprawę wyzwolenia proletaryatu, stał niezachwianie pod Czerwonym sztandarem mimo prześladowań. W obrzędzie pogrzebowym wzięli bardzo liczny udział towarzysze i towarzyszki, odprowadzając zwłoki nieodżałowanego towarzysza pracy i walki na wieczny spoczynek. W pogrzebie wzięła udział także dyrekcya fabryki, w której zmarły pracował. Nad grobem przemówił w serdecznych słowach tow. Szydłowski, żegnając zmarłego imieniem PPS. i organizacyi zawodowej.

Fałszerze czeskich banknotów we Lwowie. Policya lwowska aresztowała niejakiego Posamenta, byłego urzędnika banku Praskiego we Lwowie, który puszczał w obieg fałszywe czeskie 100-koronówki świeżo wydrukowane. Śledztwo, prowadzone przez policyę lwowską, ustaliło na razie, że istnieje spółka fałszerzy, a machinacye ich sięgają do Warszawy, gdzie wyjechali dwaj agenci policyi lwowskiej. Lwowskich wspólników Posamenta nie zdołano jeszcze wyśledzić.

NADESŁANE

TELEGRAMY

z dnia 9 kwietnia

Nieudała wielka ofenzywa bolszewicka

Warszawa. (PAT). Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z 8 b. m.:

Na Podolu nieprzyjaciel ostrzeliwał nasze pozycye ogniem artyleryi. Według zeznań jeńców oficerów bolszewickich, wziętych do niewoli przy odpieraniu ataków na Polesiu, a także z przychwyconych rozkazów bolszewickich wynika, że na odcinku Supełki-Hutor-Kukiewicze działają dwie kompletne dywizye piechoty bolszewickiej wraz z silnym oddziałem kawaleryi. Jedną z dywizyi dowodzi dawny oficer sztabu generalnego rosyjskiego Niewierzyn, a grupą kawaleryi Szubin. Przed rozpoczęciem akcyi pułki zostały zaopatrzone w amunicyę. Dowództwo bolszewickie rozkazało dnia 5 kwietnia zająć Hutor, Supełki i Jełam, przeciąć linię kolejową Kalenkowicze-Szaciłki i przygotować wyjściowe punkty do uderzenia z północy na Kalenkowicze. Pułki tej grupy atakującej zostały poinformowane, że równocześnie będzie prowadzona ofenzywa 28 dywizyi piechoty wzdłuż toru Rzeczyca-Kalenkowicze i że ta dywizya 5 kwietnia ma zająć jako punkty wyjściowe dalszej akcyi Zamoście, Łoski, Glinianów i Swobodę. Przed rozpoczęciem ofenzywy specyalni delegaci rządu sowietów urządzali wielkie mityngi, tłómacząc ważność tej akcyi, która ma zmusić Polaków do szybkiego zawarcia pokoju na korzystnych dla Rosyi warunkach. Jako jedna z dywizyi atakujących została specyalnie wybrana 17-ta, która się pyszni nadzwyczajnymi sukcesami. Równocześnie z tą akcya nakazana została silna dywersya od strony Czernosyla na Mozyrz przy pomocy flotyli. W atakach dnia 6 kwietnia na pozycye Jełana brały udział wszystkie pułki 17 dywizyi. Znajdujący się początkowo w rezerwie 148 pułk i drugi batalion 151 pułku piechoty po nieudałych atakach zostały popołudniu rzucone do akcyi. Straty bolszewickie niezwykle duże, zużycie amunicyi kolosalne. Artylerya bolszewicka, która wciąż ponawia huraganowy ogień, miała zużyć w ciągu dnia 6 kwietnia przeszło 3 tysiące pocisków. W związku z temi niepowodzeniami nastrój czerwonogwardzistów, początkowo wojowniczy i pewny, załamał się znacznie. Po odparciu przez nas ataków z dnia 1 kwietnia, dowództwo bolszewickie wydało rozkaz kontynuowania energicznych ataków, grożąc dowódzcom trybunałem rewolucyjnym. Rzeczywiście w ciągu dnia 7 kwietnia nieprzyjaciel ponowił zaciekłe ataki na odcinku od wsi Jakimowska Słoboda aż do naszej reduty pod wsią Nachów. Walki na tym odcinku pod względem napięcia i intensywności ognia z obu stron przechodziły wszystkie bitwy na froncie bolszewickim. Oddziały nasze bez względu na ogromną przewagę liczebną czerwonej armii, wykazały w nierównej tej walce hart i odwagę starego żołnierza. Lokalne powodzenia bolszewickie zostały zlikwidowane brawurowymi kontratakami naszej piechoty i kawaleryi.

Pierwszy zastępca szefa sztabu generalnego: Kuliński, pułkownik.

Łup na bolszewikach wartości 3 miliardów

Warszawa. (PAT). „Kurjer Polski" donosi: Po zarejestrowaniu zdobyczy wojennej wziętej w Mozyrzu okazało się, że łup zdobyty przez pułkownika Sikorskiego **przewyższa wartość 3 miliardów marek.** Na zdobycz składają się parowozy i wagony w poważnej ilości, nadto statki pancerne wraz z całem urządzeniem portów rzecznych na Prypeci, ogromna ilość środków sanitarnych, materyału wybuchowego i broni wszelkiej kategoryi.

Niesprawiedliwe postępowanie komisyi plebiscytowej na Śląsku Cieszyńskim

Cieszyn. (PAT). Nagle i niespodziewanie ogłosiła międzynarodowa komisya plebiscytowa w Cieszynie za pośrednictwem czeskiego biura prasowego warunki głosowania i łączące się z nimi przepisy. Ogłoszenie to nastąpiło w chwili, gdy Rada Narodowa, reprezentująca całą polską ludność Śląska Cieszyńskiego, na plenarnem swem posiedzeniu powzięła jednomyślną uchwałę **protestującą przeciw plebiscytowi** przy obecnych stosunkach bezpieczeństwa, panujących w Zagłębiu węglowem. Stanowisko to Rady Narodowej jest zgodne ze stanowiskiem wszystkich kompetentnych czynników w Warszawie, a w szczególności sejmowej komisyi dla spraw zagranicznych, która na ostatniem swem posiedzeniu dotyczącem sprawy plebiscytu w Cieszyńskiem, wezwała rząd, aby delegat rządu w Cieszynie stanowczo **oparł się ustaleniu jakiegokolwiek terminu** tak co do wystawienia list wyborczych, jak i co do samego plebiscytu, dopóki wpierw nie będą zapewnione warunki bezpieczeństwa dla ludności polskiej. Te warunki **dotąd nie zostały zapewnione,** a mimo to komisya plebiscytowa ogłasza ustawę o głosowaniu, w której określa termin wystawienia list wyborczych **na dzień 30 kwietnia.** Pozatem oficyalne warunki głosowania okazują **wyraźną tendencyę faworyzowania Czechów.**

Charakterystyczne w tym względzie są dwa artykuły ustawy: według artykułu I prawo głosowania będzie przysługiwało wszystkim osobom, które uzyskały prawo obywatelstwa w rzeczypospolitej czesko-słowackiej, osobom zaś, które uzyskało obywatelstwo polskie, tylko o tyle, o ile pochodzą z dawnego zaboru austryackiego.

Natomiast wykluczone są od głosowania wszyskie osoby posiadające obywatelstwo polskie z zaboru pruskiego i rosyjskiego. Z tego wynika, że obywatele czescy, pochodzący ze świeżo przyznanego Czechom okręgu hulczyńskiego, będą głosowali, natomiast **wszyscy Polacy z Górnego Śląska, Poznańskiego i Królestwa prawa głosowania nie mają.** Jest rzeczą według zasad słuszności nie do usprawiedliwienia, aby obywatel-Polak, mieszkający na Śląsku Cieszyńskim, nie miał wcale głosu, gdy chodzi o przynależność państwową kraju, który obrał dla siebie jako stałe miejsce zamieszkania, natomiast prawo głosowania przyznane jest wszystkim obywatelom państwa czeskiego. Cyfrowo przedstawia się ta sprawa w ten sposób, że **po stronie czeskiej występuje okrągło 13 milionów ludności,** t. j. ludności całego państwa czesko słowackiego, podczas gdy po stronie polskiej ludność, z której rekrutują się uprawnieni do głosowania, ogranicza się **do mniej więcej 4 milionów Polaków** z Galicyi i Śląska Cieszyńskiego, Rusinów galicyjskich nie można tu bowiem brać w rachubę. Artykuł siódmy zawiera przepis, że nieobecność na terenie plebiscytowym, spowodowana służbą w armiach ententy, nie będzie brana w rachubę. I ten przepis **faworyzuje Czechów,** jeżeli się uwzględni, że Czesi tworzyli legiony czeskie, które są uważane za część armii ententy. Prawda, że i my mamy naszych Hallerczyków, ale i myśmy tworzyli także legiony własne, którym ten przywilej nie będzie przysługiwał. Dlatego o wiele racyonalniejsze byłoby, żeby komisya sojusznicza była traktowała sprawę plebiscytu z punktu widzenia zwycięzcy i wogóle nieobecność spowodowaną służbą wojskową uważała za nieobecność, która na prawo głosowania niema żadnego wpływu.

Agitacya niemiecka na Górnym Śląsku

Bytom. (PAT). Agitacya niemiecka na Górnym Śląsku przybiera formy coraz bezwzględniejsze i niekulturalniejsze. Jeszcze nie przebrzmiały echa bandyckiego napadu na księży w Gogówku, podczas którego obito i skatowano do krwi członków komitetu plebiscytowego, a już nowe nadchodzą wiadomości, że Niemcy niczego nie zaniedbują, by sprowokować ludność i utrudnić działaczom naszym pracę. Ze Stoszka donoszą o zamachu hakaty na organizacye robotnicze. Robotnicy i robotnice zostali zwolnieni na rozkaz budowniczego powiatowego Scheiboida za to, że zorganizowali się w zjednoczeniu zawodowem polskiem. O podobnych wypadkach donoszą z innych powiatów Górnego Śląska. Obecnie na kolejach i kolejkach elektrycznych pojawiają się wysłannicy rozmaitych niemieckich związków hakatystycznych i opowiadają, że niedawno powrócili z Polski, gdzie widzieli okropną nędzę i głód. Rozdzielają oni następnie między publiczność papierosy, a odchodząc zbierają od obcych podpisy, że głosować będą za Niemcami. Są to przeważnie płatni agenci.

Polska loterya klasowa

Warszawa. (PAT). „Kuryer Poranny" donosi: Po uchwaleniu ustawy odpowiedniej przez Sejm, polska loterya klasyczna zaczęła funkcyonować publicznie i wydaje już losy do pierwszej klasy. Loterya składa się z 100.000 losów po 80 marek, czyli że los do wszystkich pięciu klas kosztuje 400 marek. W klasie pierwszej główna wygrana wynosi 120.000 marek, w klasie piątej 1.000.000 marek.

Poseł niemiecki w Polsce

Warszawa. (PAT). Jak donosi „Kurjer Polski", w najbliższych dniach oczekiwane jest przybycie do Warszawy posła niemieckiego hr. Obernsdorfa wraz w całym personalem poselstwa. Poselstwo niemieckie wyjechało z Berlina dnia 7 kwietnia, udając się przez Szczecin do Gdańska, skąd umyślnym pociągiem wyjedzie do Warszawy.

Poseł polski w Finlandyi

Warszawa. (PAT). Dnia 24 marca został przyjęty przez prezydenta Rzeczypospolitej finlandzkiej Stahlberga nowy poseł polski w Helsingforsie dr. Michał Sokolnicki na uroczystej audyencyi wręczenia listów uwierzytelniających, co wypadło jednocześnie z pierwszem przyjęciem w pałacu prezydenta według nowo ustalonego dla posłów zagranicznych ceremoniału. Dr. Sokolnicki w towarzystwie p. Himmelssiery, attache wojskowego pułkownika Pozerskiego i por. Bocka udał się do pałacu prezydenta, dawnego pałacu carskiego nad brzegiem morza. Tam przywitała posła kompania honorowa ze sztandarem i orkiestrą pułku dragonów finlandzkich.

Po wysłuchaniu hymnu polskiego, odegranego przez orkiestrę, poseł polski wprowadzony został wśród rzędów warty honorowej przez świtę prezydenta do rzęsiście oświetlonej sali, gdzie oczekiwali posła dostojnicy wojskowi i dwór prezydenta, między innymi generał głównodowodzący Wilkoma, szef sztabu generalnego Enckel, szef obrony morskiej gen. Kiwakas i inni. Prezydent Stahlberg przyjął posła polskiego w towarzystwie ministra spraw zagranicznych dra Holstiego.

Poseł Sokolnicki wygłosił dłuższą mowę w języku francuskim, na którą prezydent odpowiedział w bardzo serdecznych słowach w języku fińskim, które to przemówienie minister spraw zagranicznych Holsti przetłómaczył. Następnie pos. Sokolnicki przedstawił swoich współpracowników, poczem nastąpiła dłuższa rozmowa. Gdy poseł opuszczał pałac, orkiestra odegrała hymn narodowy polski.

Przerwane rokowania rumuńsko-rosyjskie

Londyn. (PAT) Z Moskwy donoszą, że aż do 5 kwietnia nie nadeszła odpowiedź rumuńska na propozycye pokojowe rządu sowieckiego. Zdaje się wątpliwem, czy misya rumuńska odjedzie do Charkowa.

Awantury w czeskiem zgromadzeniu narodowem

Praga. (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu zgromadzenia narodowego przyszło do gwałtownych scen z powodu zgłoszenia przez pos. Soukupa naglącej interpelacyi w sprawie zastrzelenia przez tłum czeski dwóch mężów zaufania słowackich robotników w gminie Romanów na Słowaczyźnie. Interpelant domagał się natychmiastowego otwarcia dyskusyi nad zgłoszonym wnioskiem. Okazało się, że minister dla Słowaczyzny Srobar zobowiązał się do przybycia na posiedzenie, a nie uczynił tego z obawy przed interpelacyą. Poseł Slivin nazwał ministra najgorszym katem narodu słowackiego. To oświadczenie wywołało olbrzymią burzę na zgromadzeniu.

Przesilenie w Czechach

Praga. (PAT) Dzienniki donoszą, że prezydent Massaryk przyjął dymisyę ministra aprowizacyi Houdeka i ministra handlu Heidlera.

Strejk urzędników w Czechach

Praga. (PAT). „Prager Tgblt" donosi, że należy oczekiwać wybuchu **generalnego strejku urzędników państwowych w całej republice czeskiej.** We wtorek przyszło przed budynkiem sejmu w Pradze do **burzliwej demonstracyi urzędników** państwowych przeciw obecnemu rządowi. Około 3000 demonstrujących domagało się **ustąpienia rządu.** Demonstrujący usiłowali przemocą wedrzeć się do gmachu sejmu, czemu przeszkodziło wojsko. Minister Svehla przyjął następnie deputacyę demonstrujących. Powodem wzburzenia urzędników jest przewlekanie sprawy zarachowania lat służby wojskowej do czasu służby państwowej.

Niemcy walczą z okupacyą francuską

(Radiotelegramy PAT)

Siła armii okupacyjnej

Lyon. „Petit Parisien" szacuje wojska francuskie, które rozpoczęły okupacyę, na 50.000.

Polepszenie się sytuacyi w zagłębiu

Lyon. Telegram z Berlina donosi, że położenie w zagłębiu Ruhry nagle się **polepszyło.** Komunikat oficyalny niemiecki wyraża nawet przekonanie, że okupacyę wojskową zagłębia będzie można **zakończyć z końcem tygodnia.**

Zwołanie Zgromadzenia narodowego

Berlin. Zgromadzenie narodowe zostało zwołane na sobotę.

Przyjęcie żądań robotników

Berlin. Wedle „Vorwärts", rząd przyjął większość żądań, stawianych przez organizacye robotnicze w sprawie obszaru Ruhr, między temi także **odwołanie wojsk** w najbliższych dniach z tamtego rewiru i tworzenie miejscowych gwardyi w myśl przedłożeń robotników.

Protest robotników przeciw okupacyi

Berlin. Ogólny Związek zawodowy, Związek robotników, Związek wolnych pracowników, Związek niemieckich urzędników i niemiecka partya socyalno-demokratyczna ogłosiły w „Vorwärts" oświadczenie, że obsadzenie niemieckich miast przez wojska francuskie nie jest uzasadnione ani traktatem pokojowym, ani wkroczeniem małych oddziałów Reichswehr do neutralnej strefy. Wspomniane związki ganią pogwałcenie prawa przez Francuzów i oświadczają, że będą energicznie popierały rząd w obronie. Podobne oświadczenie ogłosili także niezawiśli oraz berliński wolny związek zawodowy.

Starcia w Frankfurcie

Berlin. Biuro Wolffa donosi z Frankfurtu: W ciągu dnia dzisiejszego (8 b. m.) przyszło **kilkakrotnie do starć** między ludnością a wojskami okupacyjnemi. Dzisiaj w południe przyszło do **krwawych starć** przed odwachem, przyczem **zabito szereg osób,** a 30 osób raniono mniej lub więcej ciężko.

Paryż. Agencya Havasa donosi z Frankfurtu: Wczoraj po południu rozeszła się pogłoska, jakoby wojska francuskie pod naciskiem koalicyi otrzymały rozkaz opróżnienia miasta. Studenci stanęli na automobilach i podburzali ludność przeciwko wojskom francuskim. Przyszło w różnych punktach miasta **do starć,** przyczem po stronie niemieckiej **zabito i zraniono** szereg osób. O godz. 8 wieczór przywrócono w mieście porządek. Patrole oczyściły ulice. Mieszkańcom zakazano wychodzić po godz. 9 wieczór. Doniesienie, jakoby wojsko francuskie miało opuścić Frankfurt, jest nieuzasadnione.

Berlin. „Vossische Ztg." donosi z Frankfurtu, że miało tam przyjść do wykroczeń koło głównego odwachu, a także w innych punktach miasta. Ruch tramwajowy został zupełnie wstrzymany. Francuzi ustawili koło odwachu i na innych ważnych punktach automobile pancerne i wzmocnili swoje posterunki. Zarząd miasta i koalicya trzech partyj politycznych wręczyły władzom francuskim **protest** przeciw obsadzeniu Frankfurtu. Wedle „Lokal Anzeigera" francuski związek pracy powziął rezolucyę, w której uważa obecny stan Frankfurtu za złamanie pokoju i odrzuca redakcyjne współpracownictwo w ukazywaniu się dzienników.

Berlin. Z Frankfurtu donoszą, że silne patrole francuskie przeciągają uzbrojone przez ulice. Wielką liczbę osób **aresztowano.**

Francuskie uzasadnienie okupacyi

Paryż. Prezydent ministrów Millerand wystosował do niemieckiego pełnomocnika dra Meiera notę, w której oświadcza, że rząd francuski, który zawsze okazywał chęć zatrzymania ścisłego porozumienia ze sprzymierzeńcami i podporządkowywał nieraz swoje stanowisko pod stanowisko koalicyi, był zmuszony wobec naruszenia ogólnych postanowień traktatu pokojowego, jakoteż złamania słowa ze strony rządu niemieckiego, do akcyi czynnej. Nota dodaje, że Francya znalazła się wobec zarządzeń ze strony niemieckiej, które wedle jednozgodnej opinii koalicyi nie mogły być przeprowadzone bez poprzedniego upoważnienia. Zarządzenia rządu niemieckiego były nieuzasadnione stosunkami, rząd francuski powziął tedy kroki w interesie ogólnym, jakoteż w interesie Francyi. Nota przypomina **przyrzeczenie opróżnienia obsadzonych miast,** skoro tylko nastąpi uspokojenie w zagłębiu Ruhr i powtarza zapewnienie, że Francya życzy sobie nawiązać normalne stosunki z Niemcami na podstawie układów gospodarczych.

Spóźnione rokowania

Berlin. Jak się dowiaduje „Berliner Tageblatt", rząd niemiecki rozpoczął rokowania z koalicyą o przedłużenie układu sierpniowego co do utrzywywania wojsk w strefie neutralnej do 10 kwietnia. Niemcy motywują to okolicznością, że istnieje jeszcze konieczność utrzymania tam przez kilka miesięcy silnych wojsk policyjnych dla pilnowania porządku.

Wilson przeciw okupacyi?

Kopenhaga. Wilson miał wystosować do najwyższej Rady notę ze zwróceniem uwagi na **niebezpieczeństwo,** jakie oznacza dla Europy **samowolne postępowanie Francyi.**

Belgia pochwala krok Francyi

Bruksela. Tutejsze koła rządowe skłonne są okazać Francyi poparcie przy wejściu w prowincye nadreńskie, co zresztą odpowiadałoby zupełnie tendencyom narodu belgijskiego, pragną jednak uprzednio poznać stanowisko Anglii w tej sprawie.

Prasa francuska o okupacyi

Paryż. Prasa francuska pochwala rząd za jego zarządzenia wojskowe przeciw Niemcom i oświadcza, że posuwanie się naprzód jest tylko koniecznem następstwem rozwoju wypadków w zagłębiu Ruhr. Dzienniki poranne przynoszą szereg wiadomości o stanowisku aliantów. „Matin" w telegramie z Waszyngtonu donosi, iż wydano tam urzędowe oświadczenie, że Stany Zjednoczone, jakkolwiek pochodu wojsk francuskich „technicznie" nie akceptują, niemniej sympatyzują ze stanowiskiem Francyi. Wskazują one również na to, że Francya ma powody do obawiania się militarnego odrodzenia Niemiec i twierdzą, że nawet gdyby Włochy i Anglia w tym wypadku nie poparły Francyi, to Stany Zjednoczone nie będą jej przeszkadzać w posuwaniu się naprzód.

Amerykańska opinia publiczna, jak to widać z dzienników, jest podzielona. Podczas gdy „New York Times" i republikańska „New York Tribune" całkowicie uznają prawidłowość postępowania Francyi, to „New York Wordl", organ prezydenta Wilsona, zamieszcza opinie, pochodzące ze sfer zbliżonych do senatu amerykańskiego, które w obecnych wypadkach widzą zagrożenie Ligi narodów. „N. J. Woordl" mówi o militaryzmie Francyi, jakiego nie objawia żaden inny rząd.

„Matin" podaje, że Ameryka tylko na jednym punkcie jest zgodna, t. j. że nie weźmie udziału w żadnem przedsięwzięciu wojskowem. Z głosów dzienników londyńskich wynika, że angielska opinia publiczna, która, jak donosi „Petit Parisien", została wiadomością o pochodzie wojsk francuskich zaskoczona, podziela stanowisko Francyi. Korespondent „Petit Parisien" sądzi, że opinia angielskich kół politycznych da się sprecyzować w ten sposób, że posuwanie się Francyi uważane jest za nieco przedwczesne, że byłoby lepiej jakiś czas poczekać i dać Niemcom możność przywrócenia własnymi środkami porządku w zagłębiu Ruhr.

Sytuacya na Słowaczyźnie

Praga. (PAT). Z Koszyc donoszą, że w poniedziałek 5 kwietnia b. r. przybył tam przedstawiciel rządu japońskiego przy międzynarodowej komisyi plebiscytowej w Cieszynie, dr Jamada, celem zbadania sytuacyi na Słowaczyźnie.

Posiedzenia Ligi narodów

Londyn. (PAT). Rada Ligi narodów zbierze się dnia 9 kwietnia w Paryżu. Tematem obrad będą sprawy Armenii, wybory przedstawicieli miasta Gdańska, oraz sprawa powrotu do ojczyzny jeńców przebywających na Syberyi.

Międzynarodowa komisya finansowa

Paryż. (PAT) „Petit Parisien" donosi z Londynu, że nadeszła tam wiadomość o zwołaniu międzynarodowej komisyi finansowej do Brukseli na trzy tygodnie w miesiącu maju. Na pierwszy plan obrad tej konferencyi wysuwa się sprawa kursów wymiennych w roznych krajach.

Porozumienie co do Adryatyku

Rzym. (PAT). Między Nittim a Pasiczem przyszło do porozumienia w kwestyi adryatyckiej. Włochy otrzymają Riekę, Volosę i Abazyę, podczas gdy Jugosławia otrzyma Skutari.

Włochy za Austryą niemiecką

Wiedeń. (PAT) Kanclerz Renner przybył wczoraj ze swojem otoczeniem do Rzymu, gdzie został powitany serdecznie przez prezydenta Nitti'ego. Kanclerz wygłosił mowę, w której powiedział, że podróż jego oznacza nową erę w stosunkach między Austryą a Włochami.

Prezydent podkreślił w swojej odpowiedzi wysoce polityczne znaczenie podróży i zapewnił, że nowa Austrya będzie przez demokracyę włoską **jak najprzychylniej** przyjęta.

Japończycy zdobyli Władywostok

Nowy Jork. (PAT). Po szeregu zaciętych walk Japończycy zajęli Władywostok.

Liga praw człowieka przeciw traktatowi wersalskiemu

Paryż. (PAT). Obradujący w Strassburgu kongres Ligi praw człowieka przyjął rezolucyę, w której wyraża swój pogląd na pokój wersalski. Rezolucya uznaje dążenie traktatu wersalskiego do przywrócenia praw narodów i powierzenia sprawy terytoryalnej przynależności niektórych obszarów głosowaniu plebiscytowem. Liga wyraża uznanie z powodu przyłączenia Alzacyi i Lotaryngii do Francyi, Szlezwiku do Danii, Tryestu i Trydentu do Włoch, **wskrzeszenie Polski,** Czechosłowacyi i Jugosławii. Liga widzi się wszakże zmuszoną do **zaprotestowania przeciw metodom i samemu tekstowi traktatu pokojowego,** wskazując na dalsze zagrożenie Francyi ze strony nierozbrojonych Niemiec i wyraża żądanie, aby konferencya przedstawicieli mocarstw ententy przywróciła równowagę gospodarczą. Liga postanowiła wreszcie pracować nad **uniemożliwieniem nowej wojny** i nad rozwojem Ligi narodów. Zgodzić się jednak może na taką **rewizyę traktatu pokojowego,** która będzie miała na celu zmiany, oparte na sprawiedliwości.

Niemcy wydają okręty wojenne

Brema. (PAT) W wykonaniu postanowień traktatu pokojowego rozpoczęło się wydawanie reszty okrętów wojennych niemieckich. Pierwsze dwa okręty liniowe przybyły dzisiaj rano do zatoki Firth of Forth.

Następca Denikina

Paryż. (PAT). Generałowie ochotniczej armii rosyjskiej wybrali generała Wrangla **na naczelnego wodza** wojsk, które posuwają się w kierunku południowej Rosyi. **Generał Denikin** odjechał do Konstantynopola na pokładzie kontrtorpedowca angielskiego.

Lyon. (PAT. Radio). **Generał Denikin** wystosował następujący telegram do prezydenta republiki francuskiej: Po ewakuacyi Noworosyjska, gdy część oficerów i żołnierzy rosyjskich znalazła się na brzegu morza wobec braku jakichkolwiek okrętów a otoczona nieprzyjaciółmi, okręty francuskie, na których pokładzie znajdował się generał Mangin ze swoją misyą, zbliżyły się do lądu pod ogniem karabinów maszynowych przeciwnika i ocaliły w ten sposób tych, którzy byli skazani na zagładę. Podając do pańskiej wiadomości, panie prezydencie, ten czyn floty i misyi francuskiej, proszę pana i naród francuski o przyjęcie w mojem imieniu i w imieniu armii wyrazów naszej głębokiej wdzięczności. Podpisano generał Denikin.

Walki w Jerozolimie

Londyn. (PAT). Z Kairu donoszą, że w poniedziałek wielkanocny przyszło ponownie w Jerozolimie do starć między żydami a mahometanami. Jak słychać, położenie w Palestynie jest poważne. Udzielenie pozwoleń na przyjazd do Palestyny i Egiptu jest wstrzymane. Wojska odesłano na zachodni brzeg kanału suezkiego.

MAŁY FELIETON

Aktor — robotnikowi

Gdyś szedł jak dziecko słuchać pieśni
słuchaczu — z łaski bożej,
marzyłeś, o czem ogół nie śni,
a rzekł, że słyszysz gorzej...

Odparłeś wtedy: „Złe na świecie
isnietniu, co się budzi,
ażeby z piekła, co świat gniecie,
dla życia — tworzyć ludzi!"

I głosisz — więcej uczuciowy
od innych, niepoprawny...
— „Nie śmierć śpiewakom, troska głowy, —
lecz dzień żywota sławny!"

Zwiastunie czynu! równy płaku,
w śnie życia wiekuisty;
pod sztandarami twego znaku —
ty śnie idealisty...

Ty cierpisz dziś, jak ci — od wczora
w pragnieniu, co ich pieści:
my — dzieci, w masce swej aktora
i w szminkach swej boleści! —

Tow. Radcy Opluslilowi ofiaruje
Adam Ludwig.

ROZMAITOSCI

Kongres w sprawie ratowania dzieci. Odbył się w Genewie międzynarodowy kongres towarzystw mających na celu ratowanie dzieci w Europie, który uchwalił 3 rezolucye. Pierwsza z nich zwraca się z prośbą do narodów państw znajdujących się w pomyślnem położeniu, aby ograniczyły swoje wydatki luksusowe. Druga błaga rządy aby zajęły się ratowaniem narodów dotkniętych klęską. Trzecia **wyraża uznanie organizacyom robotniczym za ich pomoc w akcyi ratowania dzieci przez to, że robotnicy włoscy, szwajcarscy, holenderscy, belgijscy i skandynawscy przyjęli do siebie dzieci towarzyszy z krajów dotkniętych klęską lub poświęcili na ich ratunek dochód z jednego dnia roboczego.** Żadnego konkretnego postanowienia kongres nie powziął.

Pierwszy ambasador-kobieta przybyła do Londynu. Jest to — taki dają jej tytuł pisma londyńskie — lady Surma d'Mar Szimun, akredytowany przedstawiciel szczepu asyryjskiego i jedyny kobiecy ambasador na świecie. Lady Surma przybyła nad Tamizę, by bronić interesów 80.000 Asyryjczyków, żyjących na wzgórzach Kurdystanu pod protektoratem angielskim. Jest to szczep odcięty już od lat 500 od Asyryi, chrześcijanie, których patryarchami byli zawsze członkowie rodziny Lady Surma. W początkach wojny walczyli, wspierani przez Rosyan, przeciwko Turkom. Jak Lady Surma opowiadała jednemu z dziennikarzy angielskich, kobiety tamtejsze brały czynny udział w walkach. Są one wogóle, jak na kobiety Wschodu, bardzo postępowe, starają się przybrać strój europejski, a ostatnio kilku kobietom udzielono prawa głosowania w Radzie.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Rada Robotnicza, Zarządy grup zawodowych, Mężowie zaufania oraz towarzysze opłacający podatek partyjny odbędą wspólne posiedzenie w niedzielę 11 kwietnia o godz. 10 przedpołudniem w sali Związku Stow. robotniczych ul. Dunajewskiego 5, II p. Porządek dzienny: 1. Sytuacya polityczna. — 2. Taktyka P. P. S. 3. 1. Maj. — 4. Wybory. — 5. Interpelacye i wnioski. — Wzywa się towarzyszy i Towarzyszki o punktualne przybycie. **Prezydyum Rady Rob.**

Komitet wykonawczy, posłowie, radcy socyalistyczni, komisya zawodowa oraz Wydział Rady Robotniczej odbędzie w sobotę 10 bm. o g. 6 wspólne posiedzenie w sali kasy chorych ul. Dunajewskiego 5, I. p. Sprawy ważne. Obecność wszystkich członków konieczna.

Komisya oświatowa Rady Robotniczej krakowskiej urządza w piątek 9 kwietnia o godzinie 7 wieczorem w sali Związku stow. rob., ul. Dunajewskiego 5, II p., I odczyt na temat: „Teorye bolszewizmu". Odczyt wygłosi tow. dr Józef Drobner. Wstęp na salę bezpłatny.

Konferencya okręgowa P. P. S. w Krośnie odbędzie się 11 kwietnia. Na porządku dziennym: Sytuacya polityczna w kraju, kongres partyjny, prasa i wnioski.

Teatr im. Jul. Słowackiego.

Piątek: „Miłosierdzie" Rostworowskiego.
Sobota: (Nowość) „Nawrócenie kapitana Brassbound'a" B. Shaw'a.
Niedziela: „Polityka" Perzyńskiego.
„Nawrócenie kap. Brassbound'a" Shaw'a

Teatr „Bagatela".

Piątek: „Sprawa Kaisera".
Sobota: wieczorem „Sprawa Kaisera".
Niedziela: popołudniu „Brat marnotrawny" — wieczorem „Sprawa Kaisera".

Teatr powszechny.

Piątek: „Kwiat paproci".
Sobota: „Kwiat paproci".
Niedziela popoł.: „Oj! młody, młody".
Wieczór: „Księżniczka Trebizondy".

Operetka w Nowościach.

Piątek: „Nietoperz" (premiera).
Sobota: „Nietoperz".
Niedziela pop.: „Manewry jesienne".
Wiecz.: „Nietoperz".

Kollegium wykładów naukowych. Rynek gł. Linia A—B. l. 39.

Piątek: Stanisław Ryszard Stande: Wieczór autorski.
Sobota: prof. Dr Józ. Reiss: Verdi: Traviata (z ilustr. muz.).

Wykłady w Domu artystów (plac św. Ducha).

Piątek: prof. dr. J. Flach: „Sławne pary kochanków": Słowacki i Śniadecka.
Sobota: dr. W. Bełza: „Z młodzieńczych lat Szopena".
Niedziela: dr. W. Bełza: „Obrazki i typy ze starej Warszawy".

Redaktor naczelny: **Emil Haecker.** Redaktor odpowiedzialny: **Maryan Jastrzębski.**
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej **„Naprzód"** w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. Nr 1310).